Nr. 84. Kraków, wtorek 27 marca 1906. Rocznik XV.

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h,
za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., $2^1/_2$ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy,
poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. $7^1/_2$ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Ogłoszenia (inseraty)
kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 hal. — Nadesłane od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz.
Załączniki (prospekty i t. d.) przyjmuje się za cenę 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów.

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

Mandaty krakowskie.

Odbywa się w obozie stańczykowskim gorączkowe »szukanie argumentów«. Na posiedzeniu rady miejskiej nie znaleziono ich. Nie zdołano nic logicznego, nic — nie mówimy już przekonywującego, ale przynajmniej — mającego jakieś pozory sensu przytoczyć przeciw argumentom posła Daszyńskiego. Odroczono więc sprawę, aby uzyskać czas na »poszukiwanie argumentów«. Sprawa jasna i przekonywująca. Ale może się uda wykombinować przeciw niej jakieś »argumenty«. Jak dotąd, pogoń za argumentami pozostała bez rezultatu. Prasa konserwatywna nie zdołała dotychczas wymyśleć ani jednego argumentu.

Bo i jakże »argumentować« za tem, żeby mieszkaniec ulicy Stachowskiego, albo też urzędnik krakowskiego magistratu, zamieszkały w Dębnikach, nie miał prawa wyborczego w Krakowie, lecz głosował z kuryą wiejską Wieliczka-Dobczyce, która naturalnie zechce wybrać posła broniącego interesów rolniczych.

Jak »argumentować« za tem, żeby Kraków zamiast obecnych 5 mandatów miał nadal tylko 4, a nie 5?!

Są tu dwa czynniki ściśle z sobą związane: Kraków przy 100 tysiącach mieszkańców nie może dostać więcej jak 3, z wielkim trudem 4 mandaty. Wkrótce jednak gminy podmiejskie zostaną przyłączone do Krakowa, a ludność ich będzie wtedy głosowała w Krakowie — Kraków mimo to jednak będzie miał i nadal tylko 3 względnie 4 mandaty. Ci, którzy się boją przyłączenia socyalistycznych wyborców podmiejskich do miasta, niech zrozumią, że właśnie w takim razie zrobiłoby się w Krakowie konserwatywnym kandydatom do mandatów — bardzo »ciasno«... To jedna strona kwestyi. Druga zaś to realny interes każdego wyborcy, który przez przeprowadzenie się z jednej ulicy na drugą, sąsiednią, przez to samo traciłby prawo wyborcze w mieście, w którem faktycznie mieszka...

Trzeba więc pod pręgierz opinii publicznej postawić machinacye tych, którzyby dla niskich względów ciasnego interesu partyjnego chcieli upośledzić i pokrzywdzić miasto, zaprzepaścić interesy »Wielkiego Krakowa«. Idzie im o socyalistów; chociaż dotąd tego głośno nie wypowiedzieli, ale każdy wie, że o nic innego nie idzie. Ale długoletnia działalność tow. Daszyńskiego, tego jedynego socyalisty, którego dotąd Kraków obdarzył mandatem do parlamentu i do rady miejskiej, przekonała nawet najzaciętszych wrogów socyalizmu, jak dodatnim dla interesów ogółu, dla interesów miasta czynnikiem jest reprezentant tej tak znienawidzonej partyi. We wszystkich większych akcyach, dotyczących najżywotniejszych interesów gminy, w pierwszym szeregu brał udział tow. Daszyński, którego najzagorzalsi przeciwnicy, konserwatyści, sami wybierali do wszystkich ważniejszych komisyj, uznając jego korzystną dla miasta działalność, chcąc w nim mieć szermierza interesów Krakowa.

To doświadczenie długoletnie rozwiało dostatecznie wszelkie legendy o szkodliwości socyalistów dla interesów ogółu. Jeżeliby jednak mimo to chciano z zaciekłości partyjnej pozbawić Kraków należnej mu reprezentacyi — to opinia publiczna zdoła to ocenić.

A jeżeli pewna klika myśli, że przez małoduszne i szkodliwe dla miasta obcięcie jego reprezentacyi parlamentarnej ugruje dla siebie mandaty — ta może się grubo pomylić.

Konferencya partyjna w Chrzanowie.

W niedzielę dnia 25 marca odbyła się w Chrzanowie konferencya polskiej partyi socyalno-demokratycznej okręgu wyborczego Chrzanów-Jaworzno-Krzeszowice-Liszki.

Na konferencyę przybyli delegaci z wielu miejscowości, głównie z okolic fabrycznych, jak: z Chrzanowa, Płok, Lgoty, Trzebini, Jaworzna, Trzebionki, Borów, Libiąża, Kościelca, Pogorzyc itd. Delegaci z okręgu sądowego Liszki listownie usprawiedliwili swoją nieobecność bardzo złą komunikacyą i poprosili o zwołanie w najbliższym czasie konferencyi w Liszkach. Komitet okręgowy krakowski reprezentowali tow.: Kurowski i Baścik.

Konferencyę zagaił tow. Kurowski. Wyjaśniając pokrótce sytuacyę polityczną w Austryi i znaczenie reformy wyborczej dla proletaryatu, skreślił następnie zebranym obraz agitacyi socyalistycznej.

Na porządku dziennym postawiono następujące sprawy: organizacya, agitacya, prasa. Przewodniczącym wybrano tow. Wojciecha Matuszkiewicza z Chrzanowa, sekretarzem tow. Michała Zyłę z Kościelca.

Jako referent do pierwszego punktu zabrał głos tow. Baścik, przedstawiwszy zebranym program socyalistyczny i wykazawszy upośledzenie robotnika tak pod względem politycznym, jak i ekonomicznym, wzywał robotników do korzystania ze środków obronnych, które daje robotnikowi socyalna demokracya.

Tymi środkami walki o poprawę bytu jest organizowanie się politycznie i ekonomicznie. Politycznie organizować należy się, by nie dopuścić stronnictw wrogich sprawie robotniczej do korzystania z praw wyborczych wywalczonych przez proletaryat i do bałamucenia nieuświadomionych robotników.

O poprawę bytu klasy robotniczej powinien starać się każdy uświadomiony proletaryusz, a uskutecznić to można tylko przez organizacyę zawodową.

Następnie zabrał głos w dyskusyi tow. Słowik z Borów i wykazując szkodliwe skutki agitacyi klerykalnej ks. Stojałowskiego i tamtejszego kleru, wzywał towarzyszów do organizowania się i agitowania za organizacyą.

O agitacyi i prasie referował tow. Kurowski. Pouczał on zebranych, w jaki sposób należy uświadamiać towarzyszów, zakładać organizacye i urządzać zgromadzenia.

Następnie uchwalono przedstawioną przez tow. Kurowskiego rezolucyę tej treści:

Zebrani delegaci postanawiają agitować za organizacyą tak polityczną, jak i zawodową w następujący sposób:

1) Zakładać w każdej wsi komitety agitacyjne, które mają stać w ścisłym związku z sobą;

2) zawiązywać grupy miejscowe i stacye płatnicze organizacyj zawodowych;

3) zwoływać poufne i publiczne zgromadzenia;

4) komitety agitacyjne mają obowiązek kolportować pisma i druki partyjne i

5) zyskiwać prenumeratorów dla pism »Naprzód« i »Prawo ludu«;

6) wykonywać wszelkie uchwały komitetu okręgowego w Krakowie.

Po przemowie tow. Kurowskiego, który jeszcze raz wezwał obecnych do gorliwej pracy, zamknięto konferencyę.

Konferencya chrzanowska jest dowodem tego, że świadomość socyalistyczna poczyniła wśród ludności tego przemysłowego okręgu ogromne postępy i wyrugowała stamtąd stojałowszczyznę.

Listy warszawskie.

Warszawa, 24 marca.

Z ruchu robotniczego. — Narodowi demokraci kryją się.

W fabrykach Macherzyńskiego i Eisenberga doszło do porozumienia między robotnikami a fabrykantami, wskutek czego bojkot z tych fabryk jest zdjęty.

Bojkot fabryki Szczerbińskiego trwa dalej; świeżo ogłoszony został bojkot fabryk Wernera i Bewenze (farbkowa i stolarska). Odezwa komitetu dzielnicowego Powiśla podaje szczegółowe dane, dotyczące stanu rzeczy w tych dwóch fabrykach.

Kilka dni temu odbył się w fabryce Lilpopa sąd nad majstrem Jankowskim, oskarżonym o brutalne obchodzenie się z robotnikami i o urywanie zapłaty. W skład sądu wchodzili przedstawiciele P. P. S. i S. D. i delegaci robotników. Ostatecznie pozostawiono majstra w fabryce pod warunkiem, że uzna swoją winę i zmieni postępowanie. Rzeczywiście od tego czasu, jak mówią robotnicy, złagodniał jak baranek.

Fabryka ta jest pod przeważnym wpływem P. P. S. N.-Decy są tam ogólnie nielubiani; S.-Decy ostatnimi czasy próbowali zyskać tam wpływy, ale im się nie udało: ogół robotników na wiecach wyraźnie wypowiada się za nami. Nasza robota organizacyjna i uświadamiająca idzie tam bardzo dobrze.

Mówcy narodowo-demokratyczni unikają jak ognia zetknięcia się z naszymi mówcami. Tak w fabryce Lilpopa na Powiślu, w przędzalni na Woli proponowano im kilkakrotnie narodowym demokratom, aby przyszli na dyskusyę z naszymi towarzyszami. Widocznie jednak tego się obawiają i wolą przychodzić do fabryk tylko wtedy, gdy nie spodziewają się »wpaść« na inteligenta. Zbyteczna to przezorność, bo i towarzysze-robotnicy dzielnie zbijają »uczone« wywody pp. narodowców. Jeśli więc nie chcą być pobici w dyskusyi i wyśmiani przez ogół, niech najlepiej wcale nie przychodzą do fabryk. Mają tam zwolenników przeważnie między majstrami. *N.*

Z Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, 25 marca.

Ziemski strażnik, u którego znaleziono zegarek z firmą Romana, mimo że wszelkie są poszlaki, że on był wspólnikiem tych, którzy okradli sklep Romana, w tym tygodniu uwolnionym z aresztu został. Nie jest wprawdzie więcej strażnikiem, ale zaliczony zato został do „szpiclów“ cywilnie ubranych, którzy materyalnie lepiej są postawieni niż strażnicy.

Dnia 21 b. m. o godzinie 7 wieczór, o ile naoczni świadkowie opowiadają, do stojącego przed swojem mieszkaniem w Będzinie, znanego szpicla Fuchsa, który wielu ludzi do więzienia wtrącił, podszedł jakiś 14-letni mały chłopak, prosząc go o ogień do papierosa. W chwili gdy Fuchs chłopakowi ogień podawał, ten strzelił do do niego i trupem na miejscu go położył. Kula z rewolweru Browninga przebiła mu czaszkę na wylot.

Aresztowania i rewizye w dalszym ciągu nie ustają u nas. Okazało się, że masy denuncyantów mamy w naszym grodzie, jawnych i tajnych, u naczelnika ziemskiej straży mamy bowiem pełno pisanych denuncyacyj, podpisanych wyraźnie imieniem i nazwiskiem denuncyantów.

Z ZABORU ROSYJSKIEGO.

Wykrycie składu proklamacyj w Warszawie.

„Kuryer warszawski“ donosi: Przed dwoma miesiącami nieznani ludzie, podawszy, jak się obecnie okazuje, nazwiska fikcyjne, wynajęli dwie suteryny w domu Nr. 39 przy ulicy Królewskiej na skład. Do składu tego przywożono dość często większe i mniejsze paki, po które nikt się prawie nie zgłaszał. W piątek o godz. 5 po południu przywieziono nowy transport, który odebrał stróż domu, posiadający klucz i upoważniony do tego. Zaledwie ukończono przeładowanie, do domu wkroczyła policya z wojskiem, dokonała rewizyi suteren. Znaleziono w nich kilkanaście pak,

---

E. L. WOYNICZOWA.

SZERSZEŃ.

32

— Nie, Cezarze, dajże już raz pokój tej biedaczce! No masz, weź sobie jeszcze parę karmelków, żeby sobie osłodzić trochę ten niepoczciwy język. Czyś gotów? No to chodźmy.

Towarzystwo u Grassinich ukształtowało się zupełnie tak, jak to przewidywał Martini. Literaci rozmawiali o polityce i mieli miny beznadziejnie znudzone, a tłum różnych, nieokreślonych bliżej turystów i rosyjskich książąt roił się po salonach, informując się wzajemnie o rozmaitych wielkościach i sławach sezonu, i próbując prowadzić ożywioną rozmowę.

Grassini witał gości z najwyszukańczą grzecznością, a skoro zobaczył nadchodzącą Dżemmę, uśmiechnął się z prawdziwem zadowoleniem. Właściwie nie bardzo ją lubił, gdyż bał się jej trochę w głębi serca, ale wiedział, że z jej nieobecnością ubywa salonowi jego jednej z największych atrakcyj. Zrobił on świetną karyerę, a teraz, kiedy był bogaty i sławny, główną jego próżnością było uczynić z domu swego punkt zborny całego wykształconego, wolnomyślnego towarzystwa florentyńskiego. Jeszcze we wczesnej młodości poślubił on był próżną, mało wykształconą, nic nie znaczącą i niewiele wartą kobietę, i nieraz w późniejszem życiu odczuwał boleśnie następstwa tego nierozsądnego kroku. Teraz zdawał sobie doskonale sprawę, że żona jego, ze swoją czczą paplaniną i przekwitłą pięknością nie jest w stanie objąć przewodniej roli w wielkim literackim salonie, jaki usiłował stworzyć w swoim domu. Więc pragnął dlatego zawsze, aby Dżemma bywała na urządzanych przez niego wieczorach, bo gdy miał ją, był pewnym, że wieczór uda się znakomicie. Spokój i wdzięk jej obejścia nastrajały gości wesoło i swobodnie, a sama jej obecność wystarczała, aby nadać zebraniu wykwintny, dystyngowany charakter.

Pani Grassini przywitała Dżemmę serdecznie i głośnym szeptem zauważyła: — Ach, prześlicznie dzisiaj pani wygląda! — Przyczem zmierzyła ostrym, krytycznym wzrokiem biały kaszmir i róże. Żywiła ona straszną nienawiść do Dżemmy. Nienawidziła jej za niezachwianą siłę jej charakteru, za jej surową, poważną prostotę, za niezmąconą pogodę umysłu i stałość ducha, nawet za miły, spokojny wyraz twarzy. A gdy pani Grassini kogo nienawidziła, okazywała mu to przez nadmierną uprzejmość i czułość. Dżemma nie brała jednak tych komplementów i serdeczności za nic innego, jak za to, czem one były i nie psuła sobie dalej nad nimi głowy. Branie udziału w towarzyskiem życiu było w jej oczach zadaniem ciężkiem, nieprzyjemnem, nużącem, które jednak spełniać musi sumiennie każdy spiskowiec, nie chcący zwracać na siebie szczególnej uwagi szpiegów. Stawiała je na równi z mozolnem pisaniem cyfr. Wiedząc, że sława strojnie ubierającej się damy zabezpiecza w wielu wypadkach od podejrzenia, studyowała z równą gorliwością dzienniki mód paryskich, jak klucz do rozwiązania zawiłych rachunków.

Znudzone, melancholicznie skrzywione twarze wielkości literackich rozjaśniły się na dźwięk imienia Dżemmy; cieszyła się ona u nich wielką sympatyą i szczególniej dziennikarze z partyi radykalnej usiłowali zaraz zbliżyć się do niej. Ale Dżemma była za nadto zręczną konspiratorką, aby zająć się wyłącznie rozmową z nimi. Radykałów mogła mieć codziennie u siebie — więc skoro teraz cisnąć się do niej zaczęli, odesłała ich, śmiejąc się, „do roboty“ i upomniała żartobliwie, aby nie tracili czasu, gdyż wielu z turystów potrzebuje gwałtownie uświadomienia. Sama poświęciła się pewnemu znakomitemu Anglikowi, którego sympatye pragnęła spiskowcy pozyskać. Słynął on przedewszystkiem jako niezrównany geniusz finansowy, więc Dżemma zręcznie postawionem pytaniem zwróciła najprzód jego uwagę na kurs austryacki, potem zaś niepostrzeżenie skręciła rozmowę na stan dochodów lombardzko-weneckich. Anglik, który był pewnym, że będzie słuchał jakąś nieznośnie płaską rozmową, spojrzał teraz na nią z ukosa.

Przeląkł się bowiem, że zamiast ze zwykłą salonową damą ma do czynienia z jakąś przemądrą emancypantką, a tego rodzaju kobiet nie cierpiał najgorzej. Ale skoro się przekonał, że była ona zarówno miłą, jak interesującą, oddał się z całą swobodą zajmującej go rozmowie. Wkrótce zagłębił się z nią w tak poważną dyskusyę o finansowych stosunkach Włoch, jakby była Metternichem we własnej osobie. Gdy wreszcie zbliżył się ku nim Grassini z pewnym Francuzem, który pragnął „posłyszeć od pani Bolli cośkolwiek o historyi Młodych Włoch“, podniósł się Anglik z żalem i z przekonaniem, że Włochy mają przecież więcej powodu do niezadowolenia, niż to dotychczas przypuszczał.

Późnym już wieczorem wymknęła się Dżemma na terasę, leżącą pod oknami salonu, aby choć parę minut spędzić zupełnie sama i odpocząć nieco pod wielkiemi kameliami i oleandrami, które tam kwitły w wazonach. Duszne powietrze i rojący się bez ustanku po salonach tłum ludzi nabawiły ją silnego bólu głowy. W najodleglejszym rogu terasy stał rząd palm i wysokich paproci w wielkich kubłach, zakrytych znów przez niższe rośliny i kwiaty, jak lilie, goździki, heliotropy. Całość stanowiła znakomity parawan, za którym znajdował się mały, rozkoszny kącik z przecudnym widokiem na dolinę. Gałęzie kwitnącego granatu zakrywały wejście tej kryjówki, do której Dżemma obecnie skierowała swe kroki. Spodziewała się, że jej tu nikt nie odkryje przynajmniej tak długo, pokąd zupełna cisza nie ukoi nieco jej męczącego bólu głowy. Noc była cieplna i nad wyraz spokojna, ale wkrótce, gdy Dżemma wyszła dopiero co z gorącego, zamkniętego salonu, zdawało jej się, że na dworze jest dobrze chłodno i zarzuciła szal na głowę i ramiona.

Wkrótce zapadła w stan sennego marzenia, z którego wyrwał ją dopiero nagły dźwięk głosów i zbliżających się kroków. Zasunęła się głębiej w cień, spodziewając się, że ujdzie tym sposobem odkrycia i zyska jeszcze parę cennych chwil spokoju i ciszy, zanim znowu zacznie mordować swą biedną głowę wyszukiwaniem interesujących rozmów i dobieraniem stosownych słów. Ku jej wielkiemu zmartwieniu zatrzymały się kroki w pobliżu palm i za chwilę zabrzmiał nieprzyjemnym ciągiem cieniutki, piskliwy głosik pani Grassini.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

z których część przewieziono do wydziału ochrony wieczorem, resztę zaś na dwóch wozach strażackich w sobotę rano. Jednocześnie aresztowano stróża tego domu Józefa Plebana i dokonano rewizyi w mieszkaniu rządcy tego domu p. Ksawerego Aleksiewicza, zamieszkałego przy ul. Twardej 28. W pakach, jak stwierdzono w wydziale ochrony, znajdowały się proklamacye oraz wydawnictwa niecenzuralne.

Aresztowani za „Robotnika“.

W Warszawie onegdaj na ulicy w porze wieczornej aresztowano p. Romana Krzesimowskiego, kandydata nauk przyrodniczych, nocy zaś wczorajszej, między godz. 4 a 6 młodszego jego brata p. Józefa Krzesimowskiego, w mieszkaniu jego ojca przy ulicy Złotej Nr 16. Podczas rewizyi u p. Józefa Krzesimowskiego znaleziono cztery numery »Robotnika«, nabyte od kolporterów ulicznych. Obaj aresztowani osadzeni są w więzieniu śledczem przy ul. Dzielnej.

Stracenie Tomali.

Onegdaj w cytadeli warszawskiej wykonano wyrok śmierci przez powieszenie na Onufrym Tomali, lat 29, tkaczu.

Tomali skazany został na śmierć przez sąd wojenny w dniu 19 b. m. za usiłowanie zabójstwa strażnika ziemskiego w Pabjanicach.

Z CARATU.

Stan wyjątkowy.

Komitet centralny partyi K.-D. umieścił w swym organie ciekawą statystykę miejscowości, ogłoszonych przez władze, jako będące w »stanie wyjątkowym«. Pod »ochroną wzmocnioną« znajduje się obecnie 26 gubernij i okręgów: 8 całkowicie, — 18 w pewnej swej części. W stanie »ochrony nadzwyczajnej« jest 15 gubernij i okręgów: 5 całkowicie, 10 częściowo. »Stan wojenny« ogłoszono w 39 guberniach i okręgach: w 17 całkowicie, w 22 częściowo. Na ogół »stan nadzwyczajny« rozciąga się na 60 gubernij i okręgów: na 30 całkowicie, na 30 częściowo. A ponieważ ogólna liczba gubernij Rosyi Europejskiej, nie licząc Finlandyi, jest 87, okazuje się, że ilość gubernij i okręgów wolnych od »stanu nadzwyczajnego«, w jakimkolwiekbądź z trzech jego form, jest 27.

Ofiary samodzierżawia.

Rosyjskie pismo »Żyźń i Swoboda« podają liczbę ofiar wymordowanych w ubiegłym roku rewolucyjnym — od 1 stycznia 1905 do 1 stycznia 1906 na **14.130 zabitych i 19.524 ciężko poranionych.** Liczby te nie są zupełnie wierne, lecz tylko w przybliżeniu podane, oparte na oficyalnych źródłach urzędowych. Jest całkiem prawdopodobnem, że znaczna liczba ofiar została umyślnie zatajona.

„Izba gwiaździsta“.

Gazeta „Riecz“ podaje następującą osobliwą wiadomość, którą podajemy na odpowiedzialność rzeczonego źródła:

„Kółko osób, należących do sfer dworskich, po zorganizowaniu się utworzyło, jak słyszeliśmy, t. zw. „izbę gwiaździstą“. Zadaniem tej izby jest kierowanie w ten lub inny sposób wypadkami bieżącymi. Prezesem tej nowej, niemal państwowej organizacyi jest b. gubernator generalny Petersburga generał Trepow, a sekretarzem, b. dyrektor departamentu policyi p. Garin. Izba korzysta z dużego wpływu w wyższych sferach dworskich. Organizacya jej była tajemnicą, według pogłosek, nawet dla premiera ministrów hr. Wittego, który jednak dowiedział się o jej istnieniu przypadkiem“.

Carscy oprawcy przy robocie.

Pisma łotewskie zamieszczają artykuł o strasznych bezprawiach i okrucieństwach rządu carskiego w bałtyckich prowincyach w czasie między 14 grudnia a 14 lutego. Czas ten nazywają czerwonymi miesiącami. Powieszono 18 osób, rozstrzelano 621 osób, w utarczkach zbrojnych zabito 320, obito kijami 251, w tem 2 kobiety, spalono i zniszczono 97 domów chłopskich, 2 ratusze, 4 budynki szkolne, 32 miejskich domów i 3 gmachy klubowe. Między straconymi znajduje się 13 nauczycieli i 29 obszarników.

Przegląd polityczny.

Groźba strejku politycznego zecerów węgierskich zawisła nad prasą węgierską, która nie ustaje w napaściach na ruch robotniczy. — Strejk, który trwał w Budapeszcie od 3 do 7 grudnia z. r., poskromił zapędy prasy stołecznej, natomiast prasa prowincyonalna nie pomija żadnej sposobności do szkalowania przywódców robotniczych za ich stanowisko wobec zapowiedzianej reformy wyborczej. — Przed kilku dniami chciał kierykalny dziennik »Szabadsag« w Debreczynie umieścić bezczelną napaść na tamtejszego sekretarza partyjnego tow. Vago, ale zecerzy odmówili składania pamfletu, który też nie pojawił się. Natomiast wydrukowała go inna szmata »patryotyczna«, organ stronnictwa niezależności »Debrecen«, którego redaktor Bekasi odsiedział dopiero co karę więzienia za fałszowanie weksli. Tegoż dnia odbyli zecerzy debreczyńscy zgromadzenie, na którem uchwalili rezolucyę, upoważniającą swój komitet organizacyjny do wezwania organów miejscowych, aby zaprzestali napaści na robotników, gdyż w przeciwnym razie zaprzestaną pracy. Ten radykalny środek powstrzyma zapewne zapędy pismaków, którzy za pieniądze opływają we frazesy patryotyczne, a w rzeczywistości dążą tylko do napełniania swych kieszeni.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie robotników metalowych w Krakowie odbyło się 14 b. m. w lokalu Związku stow. robotniczych przy udziale około 80 towarzyszy z porządkiem dziennym: 1) Organizacya, 2) Stow. „Własna pomoc“. 3) Dyskusya. Zgromadzenie zagaił i przewodniczył tow. Wł. Miarczyński. O organizacyi mówił tow. Szlam, który w dłuższym wywodzie wykazał zgromadzonym, jakie korzyści przynosi robotnikom organizacya zawodowa.

O stowarzyszeniu klerykalnem „Własna pomoc“, przemawiał tow. Wł. Miarczyński, który wykazał zebranym co to za żądanie stawia zarząd „Własnej pomocy“, tj. 10-godzinny dzień pracy i 2 (dwie) korony nijniższej płacy. (Powyższe żądanie wywołało salwy śmiechu i uwagi w sali).

W dyskusyi zabierało głos kilku robotników, poczem tow. Szlam postawił następującą rezolucyę, którą zgromadzeni jednogłośnie uchwalili:

„Robotnicy ślusarscy zgromadzeni w dniu 14 marca 1906 r. w lokalu Związku stow. robotniczych uchwalają gremialnie przystąpić do centralnego Związku robotników metalurgicznych, ponieważ ta im może przynieść pożytek tak moralny jak i materyalny“.

Zgromadzenie kolejarzy w Krakowie. W d. 19 marca odbyło się pod przewodnictwem tow. Chojnickiego poufne zebranie kolejarzy. Do pierwszego punktu porządku dziennego zabrał głos tow. dr Drobner, który w długiem przemówieniu wykazał zasady powszechnego, równego, bezpośredniego, tajnego prawa głosowania, tudzież korzyści z niego płynące. Poczem uchwalono rezolucyę za reformą wyborczą.

Do punktu drugiego »Organizacya« udzielono głosu towarzyszowi Kurowskiemu, który, wykazawszy korzyści i siłę, jaką tworzy organizacya zawodowa, wskazał na wspaniałą walkę towarzyszów drukarzy we Lwowie, którzy w interesie nie własnym, lecz personalu pomocniczego podjęli wspaniały strejk. Poczem z entuzyazmem uchwalono następującą rezolucyę:

»Zgromadzeni w dniu 19 marca kolejarze krakowscy wyrażają najgorętszą sympatyę strejkującym drukarzom lwowskim, wyrażając zarazem podziw dla ich solidarności, która w walce ich zniosła wszelką kastowość i zespoliła wszystkich w tym zawodzie pracujących pod jednem hasłem równości i braterstwa!«

Baczność lakiernicy! W fabryce wagonów w Studence (Standing, na Morawach) jest ruch cennikowy robotników lakierniczych, a za kilka dni może dojść do strejku. Niechaj żaden towarzysz lakiernik nie przyjeżdża do tej fabryki na robotę!

Nakład organu centralnego Związku metalowców w Niemczech, »Metallarbeiter-Zeitung«, dojdzie niezadługo do **300.000** egzemplarzy. Blisko 280.000 członków należy do niemieckiego Związku metalowców. Jego rozwój przybiera olbrzymie, niebywałe rozmiary. Metalowcy poznali konieczną potrzebę silnej organizacyi. Pilnie i niezmordowanie werbują swojej organizacyi coraz liczniejsze masy członków. Przeszło 20.000 nowych członków pozyskał Związek metalowców w przeciągu kilku miesięcy. We wszystkich warsztatach i fabrykach agitują metalowcy z gorliwością godną pochwały, przy każdej sposobności starają się o wzmocnienie swojego Związku. — Niejeden ruch cennikowy, strejki i masowe wydalania zakończyły się dla Związku metalowców klęską, ale to nie zraziło członków, lecz raczej dało im bodźca do zdwojonej agitacyi.

Wiadomo, że ostatnie masowe wydalenie robotników w berlińskim przemyśle elektrycznym miało dla Związku metalowców niepomyślny przebieg. Pomimo tego ani jeden członek nie wystąpił — przeciwnie, w samym Berlinie pozyskała organizacya przeszło 10.000 nowych członków! Jest to pięknem świadectwem inteligencyi i silnej woli metalowców w Niemczech.

KRONIKA.

Przedstawienie na dochód funduszu emerytalnego. W poniedziałek 2 kwietnia odbędzie się w teatrze miejskim przedstawienie na dochód „Kasy emerytalnej artystów teatru miejskiego w Krakowie“. Przedstawienie składać się będzie z obrazka L. Rydla p. t. „Z dobrego serca“, oraz z głośnej sztuki E. Rostanda p. t. „Romantyczni“, w której weźmie współudział p. Michał Tarasiewicz.

Żywimy nadzieję, że Szan. P. T. Publiczność krakowska licznym udziałem przyczyni się do pomnożenia funduszu na cel tak szlachetny, jakim jest zapewnienie bytu na starość długoletnim pracownikom naszej sceny.

Komisya statutowa krakowskiej Rady miejskiej odbędzie posiedzenie dziś o godz. 5 wieczorem. Na porządku dziennym wniosek posła Daszyńskiego, postawiony na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej.

Komisya teatralna krakowskiej Rady miejskiej odbyła posiedzenie w niedzielę pod przewodnictwem prezydenta dra Lea. Omawiano sprawę rozszerzenia malarni i lepszego pomieszczenia inwentarza, oraz urządzenia lepszego bufetu. Dyrektor Solski przedstawił repertuar na najbliższy czas, który omawiano, oraz roztrząsano sprawę uzupełnienia personalu artystycznego.

Okradzenie sklepu zegarmistrzowskiego. D. 24 b. m., w sobotę, włamano się do sklepu zegarmistrza Kleinwachsa przy ul. Zwierzynieckiej l. 13 i splądrowano go doszczętnie. Gdy Kleinwachs w sobotę wieczór chciał otworzyć sklep, zauważył, że drzwi od sieni były wyłamane, a w sklepie brak towarów za blisko 600 koron. Jako podejrzanych aresztowano: 16-letniego Jędrzeja Borka, 17-letniego Jana Grządziela i 23-letnią Franciszkę Ciepielównę.

Karambole kolejowe. Ze Szczakowy piszą nam: W przeciągu jednego miesiąca były u nas trzy karambole kolejowe, a mianowicie: dwa w Szczakowy, a jeden w Ciężkowicach. Przy pierwszym było 7 wozów rozbitych (ładowanych i próżnych), przy drugim były 3 wozy rozbite, a przy trzecim były dwie lokomotywy ciężko i dwa wozy lekko uszkodzone: z ludzi przy wszystkich trzech karambolach nikt nie odniósł uszkodzenia. Przy trzecim karambolu był ruch pociągów osobowych trochę wstrzymany, tak, że jeden pociąg osobowy był parę godzin spóźniony.

Starosta Dunajewski w opozycyi przeciw rządowi. Z Tarnowa piszą nam: Dziwnych dożyliśmy czasów: c. k. starosta Dunajewski agituje przeciw rządowi i przeciw rządowemu projektowi reformy wyborczej.

O mandat poselski opróżniony po ś. p. Stojałowskim ubiegają się dwaj kandydaci: demokrata dr. Hofmokl, zwolennik reformy wyborczej i narodowy-demokrata Battaglia, zdeklarowany reformy tej przeciwnik.

Pan starosta jednak nie uważa za stosowne zachować bodaj pozory bezstronności lecz otwarcie i jawnie agituje za Battaglią. Do prezesa kahału wysłał komisarza Żukotyńskiego z poleceniem, aby we wszystkich bożnicach publicznie nawoływano do głosowania za Battaglią, a ponieważ życzenie p. starosty jest dla prezesa kahału rozkazem, więc nic dziwnego, że bóg żydowski musiał w dzień szabasowy służyć kandydatowi „Słowa polskiego“ i narodowej demokracyi zamaskowanych antysemitów.

Niezamaskowanych antysemitów zaś poruszał dziś sam p. Battaglia w „Gwieździe“ oświadczeniem się przeciw reformie wyborczej. I Żydzi dobrzy i antysemici dobrzy, jeżeli tylko bez charakteru i służą reakcyi.

Kwaśne win grona. Z Bochni piszą nam: Wycieczka bar. Battaglii po złote runo do Bochni i Tarnowa staje się z każdym dniem bardziej niefortunna. Wprawdzie w braku jakiegokolwiek kontrkandydata p. Battaglia zdołał uformować sobie w Tarnowie komitecik, złożony z różnych wielkości narodowo-demokratycznych, który uchwalił popierać ambitne zabiegi przemysłowego barona, jednak wobec zgłoszonej kandydatury skoncentrowanego demokraty dra Hofmokla, począł się panu Battaglii usuwać grunt z pod nóg. Bochnia nie dała się wziąć na lep „cukrowych“ blag o wyodrębnieniu Galicyi, a z nią „ukrajowieniu przemysłu“ i na zgromadzeniu wyborców energicznie odprawiła kandydata „czarnej sotni“ mężkiem: „apagas“. Zgromadzenia w Bochni i ostatnie w Tarnowie stały się aktem oskarżenia frymarczącej zasadami dla posad narodowej deklamacyi. Pan Battaglia, który dotychczas na „wiecach przemysłowych“, gdzie ciągle tę samą młócił słomę, witany był jak zbawca, tryumfator przez naiwnych wiecowników, mniemał, że wyuczona, jak przez papugę mowa o taryfach, cłach i wagonach, wygłoszona, jak z fonografu na 100 wiecach, jest dostatecznym tytułem do sięgnięcia po mandat poselski. Cóż, kiedy wyborcy powiedzieli: dobrze o przemyśle śpiewkę już znamy i niedyskretnie zapytali niepoczciwcy o zasady polityczne i społeczne. Napróżno pan baron dąsa się i gniewa, że on na polityce się nie rozumie i nią się nie zajmuje, wyborcy wytłumaczyli mu, że mandat, to nie cukier przeworski, to nie synekura dyrektora z kilkunastotysięczną płacą, to nie blaga wszechpolska, lecz polityczna broń, lecz zastępstwo społecznych i politycznych interesów demokratycznych wyborców.

Marzyłem cudnie, strasznie mnie zbudzono... może sobie powiedzieć p. Battaglia, który w niedalekiej przyszłości widział już na sobie mundur hofrata, a może, a może... i ministra handlu, o czem podobno pan baron marzył, będąc jeszcze chłopięciem.

Nic dziwnego, że „Słowo polskie“ oburzone na wyborców, którzy nie chcieli jego benjaminka na rękach nosić, pieni się i miota obelgi, nie mogąc szczególnie wyborcom bocheńskim darować niegrzecznego przyjęcia, jakiego u nich doznał pan baron. Panu baronowi przysłyszały się nawet w Bochni straszne dźwięki „Czerwonego sztandaru“, podczas gdy istotnie część zgromadzonych zaintonowała po zgromadzeniu „O cześć wam panowie magnaci“, co musiało razić arystokratyczne ucho pana barona, przyzwyczajonego do uległej służby jaśnie oświeconemu księciu Lubomirskiemu. Panie Battaglio, szkoda było udawać nawet narodowego demokratę. Z tytułu tej demokracyi nie otrzymasz pan ani jednego głosu szanującego się demokraty-wyborcy. Skoroś zapelował nie do uczuć i rozumu politycznego wyborców, lecz do rządu hr. Potockiego i propinacyi, niepotrzebnie fatygowałeś się na zgromadzenia, bo i rząd i propinacya zrobią swoje i w Tarnowie i w Bochni, niepotrzebnie kłaniałeś się różnym małomiasteczkowym wielkościom i niepotrzebnie zarzucałeś wyborców natrętnymi listami swymi i swych protektorów; propinacya i rząd, jeśli nie straciły jeszcze swej powagi, wybiorą cię posłem, a głosy swe dorzucą dobrowolnie wszystkie męty polityczne, analfabeci zasad i zahypnotyzowani tym tytułem barona „demokraci“. Wszystkie żywioły polityczne uczciwsze i nie skorumpowane, wszyscy wyborcy nie ulegający terorowi starostów i kiełbasie wyborczej, a wyborców tych jest już dzisiaj większość, nie przyczynią się swymi głosami do przyspieszenia twej kariery.

Poseł Jaworski wiceprezydentem Rady szkolnej krajowej? „Polnische Correspondenz“, wydawana przez pp. Adama Nowickiego i Oswalda Obogiego, donosi, że wiceprezydent Rady szkolnej krajowej dr Pławek ma wkrótce ze swego stanowiska ustąpić, a jego następcą ma zostać mianowany redaktor „Czasu“ prof. dr W. L. Jaworski, poseł sejmowy i krakowski radca miejski.

Proces o honoraryum 20.000 K. Przed sądem krajowym we Lwowie toczy się ciekawy proces: Przed kilku miesiącami przyjechał do Lwowa niejaki S. Wurm, Lwowianin, który jako kapelmistrz w Anglii dorobił się znacznego majątku i posiada we Lwowie kilkanaście kamienic. We Lwowie dowiedział się, że obwiniają go o wspólnictwo z znanym fałszerzem banknotów Szapirą. Chcąc dojść źródła tych pogłosek, udał się Wurm do agenta policyjnego Lieblicha, któremu za wyszukanie oszczercy ofiarował 20.000 K. Lieblich wywiązał się ze swej misyi, ale Wurm odmówił wypłaty. Wskutek tego Lieblich udał się na drogę sądową, a pierwsza rozprawa odbyła się przed kilku dniami. Jak pogodzić fakt ten z przepisem, że funkcyonaryuszowi publicznemu nie wolno żadnych datków przyjmować.

Z Podwołoczysk piszą nam: W środę 21 bm. po południu aresztowano tu czterech krawców tow. Józefa Fuhrmana, Salomona Seidlera, Jakóba Magida i Salomona Wächtera. Aresztowani dopiero w sądzie się dowiedzieli co spowodowało ich aresztowanie, mianowicie: majsterek krawiecki Seidler podał do żandarmeryi, że w nocy zasmarowano szyld jego błotem, a drzwi warsztatu obstawiono skrzynkami. Pan ten przypuszcza, że wymienieni towarzysze byli sprawcami tej zabawki. Wobec czego żandarm na tę denuncyację majsterka wszystkich zaraz aresztował, choć sprawcami czynu nie byli członkowie „Postępu“ tylko chłopcy wiejscy mający stanąć przed komisyą asenterunkową, którzy będąc w dobrym humorze pozwolili sobie na taki żart, co może potwierdzić naoczni świadkowie. Towarzysze nasi urządzili poufne zebranie w sprawie tego niesłusznego aresztowania czterech najgorliwszych towarzyszów. Zgromadzenie odbyło się w nocy z środy na czwartek za zaproszeniami, a w kilka chwil po rozpoczęciu zgromadzenia przyleciał do stow. „Postęp“ wachmistrz tutejszego posterunku żandarmeryi i prosił, by zgromadzeni do domu poszli, ponieważ w nocy nie wolno urządzać poufnych zgromadzeń. Mimo tego dziwnego zakazu zgromadzenie odbywało się dalej, omówiono brutalne postępowanie władz politycznych z członkami „Postępu“ i niemniej brutalne zachowanie się majsterków tutejszych chcących zgnieść tutejszy ruch socyalistyczny, ponieważ im ten nie na rękę. Po jednogodzinnej dyskusyi postanowiono jednogłośnie urządzić strejk krawców i tak długo nie wrócić do pracy, dopóki majstrowie nie postarają się, by niewinnie aresztowanych uwolniono. Wczoraj rano wszyscy pomocnicy krawieccy w liczbie dwudziestu kilku strejkowali z czem zawiadomili swoich pracodawców. Majstrowie nie chcąc narazić się na straty udali się do sądu z prośbą, by aresztowanych uwolniono, chcąc zarazem złożyć kaucyę. Z wielkiemi trudnościami udało się majstrom uwolnić niewinnych z więzienia, wobec tego wszyscy robotnicy krawieccy wrócili napowrót do pracy. Jak władze polityczne prześladują tutejszych socyalistów niech posłużą następujące fakta: Od krótkiego czasu istnienia tutaj stowarzyszenia socyalistycznego „Postęp“, odbyło się kilkanaście rozpraw sądowych przeciw tutejszym socyalistom. Za agitacyę w tutejszej organizacyi odpowiadali przed sądem tow. Kobak i Struż z Tarnopola. Prezes „Postępu“ tow. Flachs odpokutował 8-dniowem więzieniem czytanie dozwolonej broszurki na polu; tow. Ellenberg został zasądzony na 24-godzinny areszt za to, że mówił do zgromadzonych, darma „tutaj niema przedstawienia, teraz jest poufne zgromadzenie“. Kilku tow. siedziało trzy dni w śledztwie, ponieważ weszli do pracowni krawca Schneidermana i prosili robotnika, by porzucił robotę, bo Schneidermann krzywdzi pracujących u niego. Aresztowanych puszczono po spisaniu protokołu na wolność, a rozprawa główna odbędzie się w tych dniach. Tow. Ćwik oskarżony jest o urządzenie demonstracyi ulicznej z czerwonym sztandarem, w której wzięło udział około 11.000 chłopów.

Na urządzenie przedstawienia amatorskiego przez stow. „Postęp“ starostwo nie pozwala

Przed kilku dniami urządził komisarz starostwa Loret rewizyę w stow. „Postęp“ i w prywatnych mieszkaniach członków tegoż stowarzyszenia. Znalazł w bibliotece „Postępu“ broszurkę p. t. „Bodaj to być żołnierzem“ i skonfiskował ją. W mieszkaniu tow. Flachsa znalazł odbitą mowę posła Daszyńskiego. „Precz z militaryzmem“, na którą się niezwykle oburzył, że pozwolono coś takiego drukować! Prześladowania tutejszych socyalistów nie przydadzą się na nic! Stowarzyszenie rozwija się z każdym dniem mimo przeszkód i szykan ze strony władz i majsterków.

Hotel George'a. Towarzystwo wzajemnej pomocy urzędników prywatnych nabyło z wolnej ręki za przeszło dwa miliony koron hotel George'a we Lwowie, który miał być dnia 30 bm. sprzedany w drodze licytacyi.

Wypadek kolejowy. Na linii kolejowej Linc-Pasowa wykoleił się 24 b. m. w południe pociąg osobowy koło stacyi Fürstenfeld. Pięć osób zostało zabitych, wiele rannych.

Masowe zatrucie. W piątek 23 bm. o godz. 8 rano w fabryce Kindlera w Pabjanicach zapadło nagle na zdrowiu kilkadziesiąt robotnic, które uczuły ból głowy, ucisk serca, drżenie kończyn i ogólne osłabienie całego organizmu. Miejscowy lekarz dr Eichler polecił niezwłocznie przenieść chore do szpitala fabrycznego, gdzie zajęto się ratunkiem; do południa z objawami otrucia umieszczono 25 robotnic, po południu przybyło jeszcze 9. Wydzieliny chorych odesłano do laboratoryum miejskiego w Łodzi, gdzie dr Serkowski stwierdził zatrucie. Doraźnie przeprowadzone śledztwo ujawniło, że jedna z robotnic w tkalni rozsypywała jakiś proszek po sali fabrycznej, który miała ukryty w fartuchu. Silny bieg maszyn wywoływał rozpylanie się tego proszku po sali, a przez wdychanie robotnice bezwiednie się nim zatruwały. Sprawczyni wypadku, sprowadzona do biura policmajstra dla złożenia zeznań do protokołu, uciekła i obecnie jest poszukiwana. Z liczby zatrutych jedna, Antonina Nowicka, jest w stanie beznadziejnym, 10 leży w szpitalu w stanie groźnym, ale rokującym wyzdrowienie, pozostałe, po udzieleniu pierwszej pomocy lekarskiej, udały się do domu.

Ksiądz zabójcą. Zaburzenia klerykalne we Francyi przy inwentaryzacyi przybierają gdzieniegdzie większe rozmiary. Ostatni fakt jaki się wydarzył, pozostał krwawym. Proboszcz z Nancy urządził ostatniej niedzieli klerykalną demonstracyę w miejscowości Saint-Nicolas-du-Port. W czasie odprowadzenia go na kolej przez dwóch wikarych, napadła na nich grupka robotników.

Powracając do domu wśród towarzystwa robotników, zatrzymali się księża przed swym domem, pozwalając zbliżyć się bardziej robotnikom. Wówczas, gdy jeden podchmielony robotnik Schoumacher zamierzył się ułamkiem żelaza — księża mówią, że nożem — proboszcz Claude strzelił do niego z rewolweru, kładąc go trupem na miejscu. Towarzysz Claudego proboszcz Lacour wystrzelił z okna mieszkania kilka razy, kule na szczęście nikogo nie dosięgły. Obu wojowniczych księżulków zamknięto natychmiast.

Trzęsienie ziemi na Formozie, które miało miejsce 17 b. m., wyrządziło ogromne spustoszenie. Wstrząśnienie było tak silne, że nietylko lekko budowane domy zawaliły się, ale ogromne drzewa łamały się jak pióra, góry się usuwały, rzeki wystąpiły z brzegów i zalały okolice. Pod gruzami zginęło kilka tysięcy ludzi, a szkody materyalne, dochodzą do kilku milionów. Formoza przeszła w r. 1895 z rąk chińskich w posiadanie Japonii, która dotad nie zdołała zupełnie uspokoić dzikich plemion górskich.

Prezydentem sądu krajowego w Krakowie w miejsce p. Brasona mianowany został Leonard Łukaszewski, dotychczasowy prezydent sądu obwodowego w Rzeszowie. Jego następcą w Rzeszowie został Wilhelm Seidl, dotychczasowy wiceprezydent sądu krajowego w Krakowie.

Nieszczęśliwy wypadek. Żona wyrobnika Marya Domanusowa, zamieszkała przy ul. Poniatowskiego 4, wyszła onegdaj na chwilę z mieszkania. Tymczasem $3^1/_2$-letni jej syn Edward podszedł do pieca tak blisko, że płomienie objęły sukienkę i poparzyły dziecko tak ciężko, że grozi mu utrata życia. Pogotowie ratunkowe, po udzieleniu pomocy, odwiozło dziecko do szpitala.

Zima we Francyi. Z Paryża donoszą, że w południowej i zachodniej Francyi spadł silny śnieg i panują mrozy, które wyrządziły wielkie szkody w ogrodach i winnicach.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar teatru miejskiego.**

Wtorek: „Pan Jowialski“, komedya w 4 aktach Al. hr. Fredry (popularne).

Środa: „Niepoprawni“, dramat w 5 aktach J. Słowackiego (na dochód Związku pomocy narodowej).

Czwartek: „Wieczór trzech króli“, komedya w 5 aktach W. Szekspira.

Sobota: „Pelleas i Melisanda“. poemat dram. w 5 aktach M. Maeterlincka (nowość).

Niedziela: o godz. 3 po południu „Po śmierci cioci“, komedya w 3 aktach M. Bałuckiego: o godz. 7 wieczorem „Kajetan Węgierski“, tragikomedya w 4 aktach A. Nowaczyńskiego.

— **Uniwersytet ludowy im A. Mickiewicza w Krakowie.**

Biblioteka Uniwersytetu ludowego, Czytelnia pism oraz Biuro porady mieści się przy ulicy Grodzkiej 43, II. p.

Biblioteka otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, a w niedziele i święta od 9—1.

Czytelnia pism otwarta w dni powszednie od godz. 11—1 i od 3—9, w niedziele i święta od 9—1 i od 3—9.

Biuro porady otwarte codziennie oprócz niedziel, świąt i czwartków od godz. 7—8 wieczorem, we czwartki zaś od godz. 6—7 wieczorem.

O warunkach korzystania z Biblioteki i Czytelni pism Uniwersytetu ludowego informuje Zarząd biblioteki oraz biuro Towarzystwa (w godzinach urzędowych od godz. 4—6) W kwestyach, dotyczących Biura porady, informuje biuro Towarzystwa i Biuro porady w godzinach urzędowych.

W sali Muzeum techniczno-przemysłowego, przy ul. Franciszkańskiej, dziś o godz. $7^1/_2$ wieczorem: inż. Franciszek Tuziak: „Regulacya i kanalizacya rzek“ (ilustrowane demonstracyami).

W Biurze porad dziś nauka matematyki: A. Lewenberg.

— **Stanisław Barcewicz,** wybitny skrzypek, daje własny koncert w sali starego teatru w nadchodzący piątek 30 b. m Przed koncertem krakowskim sławny skrzypek koncertuje we wtorek w Przemyślu, a w czwartek we Lwowie.

— **Wieczór pieśni** urządza Towarzystwo muzyczne w poniedziałek 2 kwietnia. W wykonaniu programu bierze udział słynna para śpiewacka Henryk i Magdalena Dulong, tenor liryczny i mezzosopran. Artyści wykonają szereg pieśni i duetów Schuberta, Schumanna, Massereta, Czajkowskiego, Brahmsa, Weingartnera i innych.

— **Zmarła** w Krakowie p. J. Aronsohnowa, wdowa po znanym i cenionym numizmatyku.

Z CARATU.

Termin wyborów.

Petersburg, 27 marca. Według ukazu cesarskiego wybory do dumy w Estonii odbędą się 27 kwietnia, a w Kurlandyi i Inflantach 3 maja.

Zamach na obywatela austryackiego.

Petersburg, 27 marca. Dnia 22 b. m. wykonano tu zamach na austryackiego obywatela inżyniera Rudolfa Münza, dyrektora jednej z fabryk tkackich. Sprawcy, dwaj robotnicy, uciekli. Niewiadomo, czy przyczyną zamachu była zemsta prywatna, czy też zamach miał charakter polityczny.

Ustąpienie Wittego.

Londyn, 27 marca. Petersburski korespondent »Tribuny« donosi, że dzienniki petersburskie notują pogłoskę o bliskiem ustąpieniu Wittego. Wobec tej pogłoski może korespondent stwierdzić, że Witte zamierza pozostać do początku maja i ustąpi dopiero po zebraniu się Dumy na korzyść Durnowa.

Masowe egzekucye.

Berlin, 27 marca. „Lokal Anzeiger“ donosi z Petersburga: W ostatnich dniach skazano w Rosyi 12 chłopów na karę śmierci za spustoszenie dóbr i zamordowanie ich właścicieli. W innych miejscowościach prowincyi nadbałtyckich odbyły się w ostatnich dniach bardzo liczne aresztowania; w samym Jakobstadzie przebywa w więzieniu 2500 przestępców politycznych.

Wyrok na męczennicę.

Tambow, 27 marca. Spirydonowówna, zabójczyni Łużinowskiego, skazana została przez sąd wojenny na śmierć przez powieszenie. Sąd postanowił, przedstawiając wyrok do zatwierdzenia, donieść o okolicznościach łagodzących. (A o ukaraniu zbirów jej nic nie słychać).

Posłowie w areszcie.

Petersburg, 27 marca. Minister spraw wewnętrznych i sprawiedliwości wyjaśnia, że członkowie Dumy państwowej mogą być skazywani na areszt domowy.

Policya na zgromadzeniu.

Odessa, 27 marca. Na wczorajszem walnem zgromadzeniu członków partyi konstytucyjno-demokratycznej uchwalono jednogłośnie zaprotestować przeciw rozstrzelaniu porucznika Schmidta. Po powzięciu tej uchwały wpadła policya do lokalu, w którym odbywało się zgromadzenie i rozpędziła zebranych.

Niema pieniędzy.

Petersburg, 27 marca. Bankier niemiecki Mendelssohn ostatecznie odmówił wszelkich operacyj finansowych.

TELEGRAMY.

Wyodrębnienie Galicyi.

Wiedeń, 27 marca. »Alldeutsche Corresp.« donosi, że poseł Schönerer we wniosku o wyodrębnienie Galicyi uzna zarazem *iunctim* z reformą wyborczą. Bez wyodrębnienia nie może być mowy o reformie wyborczej. Gdyby nagłość wniosku upadła, zażąda Schönerer, aby przydzielono go komisyi reformy wyborczej do regulaminowego traktowania.

Koło polskie z wszechniemcami.

Wiedeń, 27 marca. Komisya parlamentarna Koła polskiego zastanowi się dziś przed posiedzeniem Izby co do stanowiska wobec nagłych wniosków o wyodrębnienie Galicyi. — Zdaje się, że Koło głosować będzie za nagłością. Jeżeli nagłość upadnie, wtedy Koło głosować będzie za przydzieleniem wniosków do komisyi reformy wyborczej.

Organizacya lekarzy.

Wiedeń, 27 marca. Onegdajsza konferencya delegatów lekarzy niemal ze wszystkich krajów austryackich uchwaliła założyć państwowy związek lekarzy w Austryi.

Klerykalny złodziej.

Budapeszt, 26 marca. Tutejsza policya uwięziła dzisiaj byłego prywatnego sekretarza biskupa Bubicsa, niejakiego Józefa Hajnocsi, pod zarzutem popełnienia oszustw na szkodę biskupa.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt, 26 marca. Węgierskie biuro korespondencyjne donosi: Cesarz przyjął propozycyę Fejervarego, aby wysłuchać zdania wszystkich członków gabinetu o sytuacyi. Dziś popołudniu baron Fejervary z wszystkimi członkami gabinetu wyjeżdża do Wiednia.

Urzędowe zaprzeczenia.

Budapeszt, 27 marca. »Budap. Corresp.« oznacza jako zupełnie zmyślone i fałszywe węgierskie wiadomości »Wiener Allg. Ztg« o rzekomem oktrojowaniu powszechnego prawa głosowania, o różnicach w gabinecie w kwestyi nowych wyborów i o rzekomej przymusowej rekrutacyi.

Przygotowania strejkowe.

Rjeka, 27 marca. (Węg. biuro kor.). Robotnicy przygotowują się ponownie do strejku i grożą rozpoczęciem bezrobocia, jeżeli do czwartku nie otrzymają odpowiedzi na swe żądania. Pracodawcy oświadczyli, że w ustępstwach doszli już do najdalszych granic i w razie strejku sprowadzą sobie robotników skądinąd.

Nowa kolej w Bośnii.

Sarajewo, 27 marca. Na nowo wybudowanej linii kolejowej Sarajewo-Granica wschodnia odszedł wczoraj pierwszy pociąg. Linia jest długą 170 klm. i prowadzi przez 99 tuneli. Za kilka tygodni ukończoną zostanie budowa kolei aż do granicy tureckiej.

Przesilenie kanclerskie w Niemczech.

Wiedeń, 27 marca. „Neues W. Tagbl“., które miewa doskonałe informacye ze sfer kanclerskich Rzeszy niemieckiej, przyznaje, że istnieje przesilenie kanclerskie. Przesilenie to jest w związku z ambicyami ks. Hohenlohego, który chce zostać sekretarzem stanu dla kolonij. Powszechnie uchodzi Hohenlohe za następcę Bülowa.

Strejk górników w Niemczech.

Halle, 27 marca. W tutejszym rewirze węglowym wybuchł strejk częściowy. Dotąd strejkuje około 4000 górników.

Ruch przedwyborczy.

Paryż, 27 marca. Personal pocztowy oraz nauczyciele uchwalili swe zachowanie przy wyborach uczynić zawisłem od tego, czy obecna Izba deputowanych przyzna im prawo tworzenia syndykatów.

Konferencya marokkańska.

Berlin, 27 marca. „Nordd. Allg. Ztg“ polemizując ponownie z „Tempsem“, zarzuca, że fałszywie doniosł, jakoby rząd niemiecki zawiadomił gabinety w Londynie i Waszyngtonie, że Francya jest izolowana. „Nordd. Allg. Ztg“ zapewnia, że rząd niemiecki zawiadomił tylko, iż propozycya hr. Welsersheimba spotkała się przeważnie z korzystnem przyjęciem i że większość delegatów doradzała kolegom francuskim porozumienie. Dalej donosi „Nordd. Allg. Ztg“, że zarówno Witte, jak i rosyjski minister spraw zagranicznych hr. Lamsdorff i ambasador rosyjski w Paryżu wyrazili swe ubolewanie z powodu nietaktownego przekręcenia depeszy Lamsdorffa do delegatów rosyjskich.

Algeciras, 27 marca. (Agencya Havasa). Wczoraj przed południem zebrała się konferencya na posiedzenie. Są korzystne widoki porozumienia. Jak przypuszczają, co do głównych punktów zostanie osiągnięte porozumienie. Istnieją jeszcze niektóre trudności, wymagające odbycia kilku jeszcze posiedzeń.

Algeciras, 27 marca. (Agencya Havasa). Na wczorajszem posiedzeniu konferencyi delegat austro-węgierski hr. Welsersheimb przedłożył poprawkę do swego wniosku w tym duchu, że ciało dyplomatyczne w Tangerze ma kontrolować policyę za pośrednictwem inspektora. Delegat niemiecki Radovitz oświadczył, że kontrola ta tworzy dla Niemiec główny punkt i w razie jej odrzucenia prawdopodobnie musiałby się cofnąć. Rosyjscy delegaci interweniowali w sporze rozdziału portów. Istnieją znaczne trudności co do kontroli przez ciało dyplomatyczne,

Algeciras, 27 marca. (Ag. Havasa). Ks. Almodovar oświadczył wczoraj po konferencyi grupie dziennikarzy, że po tem posiedzeniu odniósł wrażenie, że porozumienie jest pewne i dodał, że rosyjscy delegaci dziś przedłożą propozycye co do rozdziału portów między Francyą i Hiszpanią.

Strejk górników we Francyi.

Lens, 26 marca. Na odbytem wczoraj zgromadzeniu górników przyjęto jednogłośnie rezolucyę, wyrażającą uznanie dla rozumnego i energicznego postępowania dawnego syndykatu górników, pod przewodnictwem deput. Bassly, a potępiającą postępowanie anarchistów, którzy chcieli wywołać rozłam w szeregach robotników.

Lens, 27 marca. Komitet strejkowy wystosował do strejkujących wezwanie, by domagali się 8-godzinnego dnia pracy i płacy 8 franków.

Lens, 27 marca. Liczba strejkujących górników wczoraj się zmniejszyła.

Wojna domowa w Algeryi.

Algier, 26 marca. Jak tu doniesiono nad rzeką Muluja w Maro toczy się gwałtowna walka między wojskiem sułtana a wojskiem pretendenta. Ogień działowy słychać na odległość kilku mil. Przebieg i wynik walki dotychczas nieznany.

Ruch karlistyczny w Hiszpanii.

Madryt, 26 marca. (Ag. Havasa). Prezydent ministrów Moret zaprzecza doniesieniom o utworzeniu korpusów operacyjnych celem stłumienia ruchu karlistycznego, chodzi jedynie bowiem o zarządzenia stojące w związku z corocznemi ćwiczeniami.

Barcelona, 27 marca. Policya odkryła w dzielnicy Garcia zgromadzenie karlistyczne i skonfiskowała znaczne zapasy broni.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

× **Baczność towarzysze malarscy w Krakowie!** Poufne zgromadzenie odbędzie się we wtorem 27 b. m. o godz. 6 wieczorem w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Sprawa bardzo ważna. Zarząd uprasza wszystkich towarzyszów malarskich o liczny udział.

× **Przesyłki pieniężne dla krajowej komisyi zawodowej** należy adresować: Kazimierz Łapiński. Kraków, Grodzka 55.

× **Tarnów.** Zarząd „Równości“ wzywa wszystkich, którzy kiedykolwiek wypożyczyli z biblioteki książki, aby je natychmiast na ręce tow. Beera (Rynek 8) pooddawali; w przeciwnym razie nazwiska ich zostaną publicznie ogłoszone.

× **Lwów.** Zmiana lokalu. Z dniem 30 marca Towarzystwo kaflarzy przenosi się do lokalu metalowców, pasaż Mikolascha.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Za treść ogłoszeń Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

ŁW. 21301.

Ogłoszenie konkursu.

Wydział krajowy Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem Księstwem Krakowskiem rozpisuje niniejszem konkurs celem obsadzenia posady

kierownika krajowej szkoły tkackiej w Krośnie.

Posada ta, z którą jest połączona płaca 3600 Kor. rocznie i wolne mieszkanie, będzie nadana na razie prowizorycznie, następnie jednak po odpowiednim czasie nienagannej służby może nastąpić stabilizacya; od chwili stabilizacyi biedz będą trzy dodatki pięcioletnie po 400 koron rocznie.

Kompetujący o powyższą posadę mają udowodnić: a) że nie przekroczyli 40-go roku życia, b) że nabyli gruntowne znajomości tkactwa tak w teoryi jak i praktyce.

Ukończeni słuchacze wydziału budowy maszyn na jednej z austryackich politechnik, którzy się wykażą dwoma złożonymi egzaminami państwowymi względnie równorzędnemi studyami i świadectwami uzyskanemi na jednej z wyższych szkół politechnicznych zagranicznych będą mieć pierwszeństwo przy rozstrzygnięciu konkursu.

Należycie udokumentowane podania należy nadsyłać do Wydziału krajowego do dnia 1 maja 1906.

Z WYDZIAŁU KRAJOWEGO.

We Lwowie, dnia 2 marca 1906

Piotrowski.

L. 21412/906
I.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat m. Krakowa podaje do publicznej wiadomości, że celem oddania w przedsiębior two dostawy piasku, żwiru i gliny dla potrzeb Gminy, na r. 1906, odbędzie się we czwartek dnia 5 kwietnia br. o godzinie 12 w południe, w Wydziale ekonomicznym Magistratu (pl. WW. Świętych L. 6. II. p.) publiczna licytacya zapomocą ostemplowanych i opieczętowanych ofert. Wadyum w kwocie 200 koron, należy złożyć w Kasie miejskiej przed terminem licytacyjnym.

Oferty składać można przez cały okres czasu, do godz. 12 w południe w dniu licytacyi, na ręce Naczelnika Wydziału ekonomicznego Magistratu (pl. WW. Świętych L. 6, II. piętro).

Odnośne druki i formularze warunków ogólnych, szczegółowych i cennik otrzymać można w biurze Wydziału ekonom., w godzinach przedpołudniowych.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa

dnia 17 marca 1906 r.

Prezydent miasta:

Dr. Leo

Wyszły z druku mowy posła Daszyńskiego:

I.

Precz z parlamentem przywilejów!

Cena 12 halerzy.

II.

Bezpośrednie, powszechne, równe i tajne prawo głosowania.

Cena za egzemplarz 12 halerzy.

Do nabycia w administracyi „Naprzodu", Kraków, ul. Sławkowska l. 29.